

5 powodów, dla których NIE należy szczepić się na grypę



Zadaj sobie pytanie, dlaczego szczepionka przeciw grypie jest prawie zawsze bezpłatna, skoro wszystkie inne „leki” zapobiegawcze kosztują małą fortunę, nawet z ubezpieczeniem? W 1986 roku przemysł szczepionkowy jako całość zbankrutował, ponieważ walczyli z tak wieloma procesami sądowymi, więc poszli i lobbowali Kongres, który ustanowił ustawę National Childhood Vaccine Injury Act, aby uchronić producentów szczepionek przed upadkiem. Odtąd odszkodowania za obrażenia wywołane szczepieniami, bez względu na to, jak poważne, będą pochodzić z funduszu, który jest finansowany przez... uwaga... podatników.

(W Polsce cena szczepionki na grypę to 40-45 zł. Pełna refundacja szczepionki przeciw grypie przysługuje seniorom 75+ oraz pracownikom ochrony zdrowia. Szczepionki przeciw grypie są również refundowane w połowie, dla kobiet w ciąży, dzieci do 5. r.ż. oraz dla osób z grup ryzyka.)

Tak, ludzie, i to właśnie jest powodem, dla którego szczepionka przeciw grypie jest bezpłatna, ze względu na wszystkie okropne skutki zdrowotne, które wysyłają ciebie i twoje dzieci prosto do lekarza na badania i chemiczne „leczenie” tych objawów. Przemysł to bardzo dobrze.

Ważne jest również, aby wszyscy Amerykanie zdali sobie sprawę, że 75 procent wszystkich rozliczeń finansowych za obrażenia wywołane szczepionkami jest spowodowanych przez szczepionkę

przeciw grypie i właśnie tam pojawia się dr Alvin H. Moss, MD. Zeznał to wszystko przed West Virginia Senate Education Committee w marcu 2017 r. Dr Moss jest profesorem i lekarzem na Wydziale Prawa i Etyki Zdrowia na Uniwersytecie Zachodniej Wirginii i zeznaje, że w ramach programu odszkodowań za szkody spowodowane szczepieniami wypłacono już ponad 3,6 miliarda dolarów. Następnie pomyśl o wszystkich poszkodowanych ludziach, którzy nie wygrali w sądzie, a nawet nie poszli do sądu, bojąc się, że i tak nie mogą lub nie wygrają.

Poza tym najwięcej pieniędzy wypłaconych w ciągu jednego roku miało miejsce w 2016 roku, więc sytuacja się pogarsza. Pomyśl o tym przez chwilę. To prawie 4000 MILIONÓW dolarów, o których nigdy nie mówi się, ponieważ szczepionki są tak niebezpieczne. Z pewnością ta suma przekroczyła do tej pory 4 miliardy dolarów. Mimo że 40 procent wszystkich szczepionek to szczepionki przeciw grypie, ponad 60 procent odszkodowań za obrażenia pochodzi z tego powodu.

Obejźj to:

<https://youtu.be/gDhv-MzHlHo>

To prowadzi nas do 5 głównych powodów, dla których NIGDY nie należy się szczepić na gripę

- 1. Szczepy przeciw grypie obniżają odporność na inne wirusy, w tym SARS-CoV-2.**
- 2. Szczepy przeciw grypie zwiększają ryzyko zachorowania na gripę w następnym sezonie grypowym.**
- 3. Wielodawkowe szczepionki przeciw grypie zawierają szkodliwą dla mózgu rtęć.**
- 4. Żadne szczepionki przeciw grypie nigdy nie okazały się bezpieczne ani skuteczne w badaniach klinicznych.**
- 5. Szczepionka przeciw grypie jest „bezpłatna”, ponieważ powoduje wiele innych kosztownych dolegliwości.**

Tak, przyjęcie szczepionki przeciw grypie może ZWIĘKSZYĆ ryzyko [zarażenia się innymi wirusami układu oddechowego](#), a kiedy to słyszysz, nie możesz przestać myśleć o słowie na „C” – COVID. Zjawisko łapania niebezpiecznych wirusów układu oddechowego ponieważ otrzymałeś szczepionkę przeciw grypie, jest znane jako „[ingerencja wirusa](#)” i istnieją badania naukowe, które to potwierdzają. Personel Departamentu Obrony został przebadany na podstawie statusu szczepionki przeciw grypie w odniesieniu do związku z wirusami układu oddechowego.

Jest to sprzeczne z narracją, którą skorumpowani zwolennicy zachodniej medycyny naciskają na ogół za pośrednictwem FDA, CDC, opłacanych naukowców i oczywiście „urzędników państwowych”, z których wszyscy twierdzą, że wszystkie szczepionki są w 100% bezpieczne i skuteczne. Spójrz, a zobaczysz, że brakuje badań. [„Test negatywny” Badanie skuteczności szczepionki było fikcją](#) – zwykłe mydlenie oczu społeczeństwu, które spieszyć się aby uzyskać [bezpłatną naszpikowaną rtęcią szczepinę przeciw grypie](#), w tym kobiety w ciąży i rodziny z małymi dziećmi w wieku sześciu miesięcy.

Dr Sanjay Gupta zawsze podaje szczepionki przeciw grypie, co z tego ma? Jego majątek netto wynosi 12 milionów dolarów. Zbieg okoliczności?

Nie dalej jak w marcu dr Sanjay Gupta ponownie uruchomił swoją maszynę propagandową, reklamując szczepionkę przeciw grypie w „globalnym” ratuszu (czy może istnieć większy oksymoron?). Gupta twierdził, że usuwa wszelkie chmury wątpliwości co do „Faktów i obaw dotyczących koronawirusa”, jednocześnie zachęcając publiczność do szczepionek z dużymi dawkami rtęci, które obniżają odporność na inne wirusy układu oddechowego, w tym Covid-19.

Po szczepieniu przeciw grypie ryzyko zarażenia się SARS-CoV-2 gwałtownie wzrasta o co najmniej 36%, a

nawet o 50% w przypadku zarażenia się ludzkim metapneumowirusem

Po szczepieniu przeciw grypie ryzyko zarażenia SARS-CoV-2 gwałtownie wzrasta o co najmniej 36%, a nawet o 50% więcej w przypadku [ludzkiego metapneumowirusa](#) (ten ostatni powoduje chorobę górnych i dolnych dróg oddechowych), i to według danych laboratoryjnych z badania specyficznego dla choroby. Tendencje interferencji wirusa zostały rozpoznane w przypadku Covid-19 i ludzkiego metapneumowirusa, a szanse na zarażenie obu były znacznie wyższe w porównaniu z osobami nieszczepionymi.

Inne badanie opublikowane w tym samym czasopiśmie medycznym *Vaccine* w kwietniu 2018 roku (tom 36, wydanie 15) wykazało, że wśród dzieci wzrasta ryzyko zachorowania na ostrą chorobę układu oddechowego (ARI), a choroby te są wywoływane przez patogeny układu oddechowego niebędące grypą. Tak więc [dziecko dostaje szczepionkę przeciw grypie](#), nadal choruje na grypę i jest również bardziej podatne na zarażenie wirusami innymi niż grypowe. To podwójny cios, a szanse są bardzo wysokie. Jak można to uznać za „bezpieczne i skuteczne”? Zaszczepione dzieci są najbardziej chorymi Amerykanami i dlatego, moi przyjaciele, szczepionka przeciw grypie jest prawie zawsze „bezpłatna”.

Źródła tego artykułu obejmują:

[ScienceDirect.com](https://www.sciencedirect.com)

[Lewrockwell.com](https://www.lewrockwell.com)

[ScienceDirect.com](https://www.sciencedirect.com)

[NaturalNews.com](https://www.naturalnews.com)

[Vaccines.news](https://www.vaccines.news)

Pekin wykorzystuje pandemię koronawirusa do rozbudowy aparatu nadzoru internetowego



Według raportu Freedom House, Pekin wykorzystuje pandemię koronawirusa w Wuhan (COVID-19) jako uzasadnienie rozszerzenia i zintensyfikowania i tak już gigantycznych [systemów nadzoru internetowego](#).

W swoim corocznym raporcie Freedom of the Net, w którym [szczegółowo opisano stan nadzoru cyfrowego](#) w ponad 60 krajach, organizacja non-profit umieściła Chiny na ostatnim miejscu z wynikiem [10 na 100](#). To szósty rok z rzędu, w którym kraj ten został ukoronowany jako „najgorszy gwałciciel wolności w internecie” na świecie.

„Ta pandemia normalizuje rodzaj cyfrowego autorytaryzmu, który Komunistyczna Partia Chin (KPCh) od dawna stara się wprowadzić do głównego nurtu” – napisał Freedom House w oświadczeniu.

Według raportu, chińskie władze wdrożyły zarówno niską, jak i zaawansowaną technologię, aby kontrolować swobodny przepływ informacji w Internecie na temat stanu tzw. pandemii koronawirusa w tym kraju. Wykorzystały również te technologie, aby uniemożliwić użytkownikom Internetu przeglądanie

niezależnych źródeł wiadomości, które kwestionują oficjalną narrację KPCh.

Freedom House zauważył również, że na początku tzw. pandemii Chiny próbowały bagatelizować i ignorować ostrzeżenia lekarzy dotyczące pierwotnego wybuchu koronawirusa w Wuhan. Odkryli również, że mniej użytkowników internetu w Chinach z powodzeniem omija krajową Wielką Zaporę Sieciową, zwłaszcza po zaostrzeniu przez Pekin ograniczeń dotyczących osób korzystających z wirtualnych sieci prywatnych w celu uzyskania dostępu do zablokowanych witryn.

W raporcie stwierdza się ponadto, że tylko w pierwszym kwartale 2020 r. Chińska Administracja Cyberprzestrzeni, główny regulator internetowy w kraju, zamknęła 816 stron internetowych i usunęła ponad 33000 kont i grup na zatwierdzonych witrynach społecznościowych, takich jak Renren, Weibo i WeChat.

Masowa ekspansja wysiłków w zakresie inwigilacji Internetu w tym kraju spowodowała również wzrost liczby „fabryk cenzury”. W tych miejscach pracy znajdują się tysiące cenzorów internetowych, którzy zmiatają przestrzeń internetową kraju za pomocą technologii sztucznej inteligencji.

Chiny nie są jedynym krajem wykorzystującym COVID-19 do uzasadnienia ekspansji możliwości [nadzoru internetowego](#). Zarówno podmioty państwowe, jak i niepaństwowe wdrażają nowe technologie, które w dowolnym momencie przed globalną pandemią byłyby uważane za zbyt inwazyjne.

Pozostałe kraje, które [dołączają do Chin w pierwszej piątce](#), to Iran, Syria, Kuba i Wietnam. Pięć najlepszych krajów to Islandia, Estonia, Kanada, Niemcy i Wielka Brytania. Tajwan nie został uwzględniony w rankingu pomimo tego, że był znany jako [drugi najbardziej wolny kraj w Azji](#).

Technologia nadzoru przeciw dysydentom jest wdrażana jako instrumenty „zdrowia publicznego”

Sarah Cook, starszy badacz w Freedom House, twierdzi, że wiele nowych chińskich technologii inwigilacji zostało po raz pierwszy opracowanych w celu ochrony kraju przed dysydentami. W szczególności Cook zauważa, że „technologia opracowana przeciwko Ujgurom i innym mniejszościom muzułmańskim w Xinjiangu rośnie obecnie w innych częściach kraju.

Jedną z takich technologii przeciwdziałania dysydentom jest urządzenie przenośne, którego władze mogą używać do skanowania smartfonów ludzi i pobierania z nich danych bez zgody właściciela.

„Rząd Chin już teraz korzysta z najbardziej wyrafinowanego i wielowarstwowego aparatu cenzurującego i kontrolującego Internet na całym świecie” – powiedziała Cook.

Istniejąca technologia nadzoru przeciwko dysydentom jest również udoskonalana na potrzeby epoki pandemii. W marcu, kiedy koronawirus dopiero zaczynał rozprzestrzeniać się po całym świecie, Chiny były już bliskie ulepszenia swojej technologii rozpoznawania twarzy [w celu identyfikacji osób noszących maski](#).

Inne technologie, zarówno stare, jak i nowe, są również wykorzystywane do naruszania prywatności obywateli Chin, na przykład zmuszając ludzi do korzystania z aplikacji, która śledzi infekcje i zmuszając ludzi do umieszczania kamer internetowych w ich domach i poza ich drzwiami, aby śledzić ich ruchy. Cook twierdzi, że te systemy mają tylne drzwi, które pozwalają policji nadzorować ludzi, kiedy tylko zechcą.

Według Cooka rozprzestrzenianie się pandemii jest bezpośrednio związane z ekspansją kontroli KPCh nad mową w Internecie.

Warto zadać sobie pytanie: jak się ma sytuacja w Polsce, jeżeli chodzi o aplikacje nadzorujące osoby objęte kwarantanną...?

Źródła:

[TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

[VOANews.com](https://www.voanews.com)

[TaiwanNews.com.tw](https://www.taiwannews.com.tw) 1

[FreedomHouse.org](https://www.freedomhouse.org)

[TaiwanNews.com.tw](https://www.taiwannews.com.tw) 2

[FT.com](https://www.ft.com)

Polscy naukowcy poszukują genu odpornego na koronawirusa



600 osób z całej Polski, które nie zaraziły się wirusem SARS-CoV-2, mimo że miały kontakt z osobą zarażoną, zostanie przebadanych przez naukowców. Finałem projektu ma być uzyskanie testu, który wskaże osoby, na które w czasie trwającej pandemii trzeba szczególnie uważać.

„Jest bardzo mała liczba osób w każdej populacji i dotyczy to każdego wirusa, które się nigdy nie zarażą. Znalezienie tych osób pomoże nam zrozumieć, co w ich przypadku jest tym mechanizmem obronnym. Za pomocą prostych testów genetycznych będziemy mogli stwierdzić, które osoby z populacji nie powinny się w ogóle martwić tym, że zachorują na koronawirusa” – powiedział PAP dr Paweł Zawadzki z MNM Diagnostics i Polskiego Centrum Biobankowania.

Zdaniem naukowca Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, jest duże prawdopodobieństwo istnienia genu, który chroni te osoby przed koronawirusem. Dodał, że podobnie jest z innymi wirusami.

„Są osoby, które nigdy nie będą miały opryszczki, bo są odporne na działanie wirusa, który je wywołuje. Jesteśmy przekonani, że w przypadku wirusa SARS-CoV-2 jest podobnie” – zaznaczył Zawadzki. Dlatego Naukowcy z MNM Diagnostics i Centralnego Szpitala Klinicznego MSWIA w Warszawie chcą przebadać 600 osób z całego kraju, które się nie zarażyły koronawirusem, mimo że miały kontakt z osobą zarażoną.

W badaniu mogą uczestniczyć: domownicy, osoby spokrewnione, bądź mieszkające z pacjentami, które przeszły infekcję, a same pozostały zdrowe, albo zakażenie SARS-CoV-2 było u nich bezobjawowe. Do tej pory zgłosiło się około 250 osób. „Szukamy dalej, bo nie wszystkie osoby, które się zgłoszą zostaną zakwalifikowane do programu. Mogło się bowiem okazać, że ktoś mieszkał z osobą zakażoną, nie miał żadnych symptomów, przeszedł COVID-19 nawet o tym nie wiedząc, bo ma przeciwciała. My szukamy osób, które tych przeciwciał nie będą miały” – podkreślił dr Zawadzki.

Dla osób zainteresowanych udziałem w badaniu został uruchomiony formularz online odporninacovid.pl. „Po wypełnieniu bardzo krótkiego formularza, pracownik naszej firmy upewnia się, że dana osoba spełnia kryteria i kieruje ją do najbliższego laboratoriów ALAB. Tam czeka komplet

dokumentów, pobierana jest też krew do badań serologicznych i genetycznych. Każda osoba otrzyma wynik testu, w ten sposób dowie się, czy przechodziła koronawirusa czy nie” – powiedział naukowiec.

W ramach projektu, po zebraniu materiału, badacze z MNS Diagnostics i szpitala MSWiA w Warszawie, porównywać będą profile ludzi zdrowych, którzy mieli kontakt z zakażonym, z profilami pacjentów, którzy chorobę przeszli ciężko. „Opieramy się na idei, że infekcja wirusem i jej ciężkość przebiegu, jest uzależniona od genów pacjenta” – podkreślił dr Zawadzki, który w tej tematyce współpracuje z badaczami z całego świata, z 200 ośrodków klinicznych, w ramach konsorcjum „The COVID Human Genetics Efforts”.

Finałem projektu ma być uzyskanie testu, który wskaże osoby na które w czasie trwającej pandemii trzeba szczególnie uważać. Zawadzki dodał, że wstępne wyniki projektu powinny być znane za około pół roku.

Autor: *Janusz Majewski*

Premier: wszystkie przedsiębiorstwa dotknięte obostrzeniami zostaną objęte programem wsparcia



Będziemy chcieli, by wszystkie przedsiębiorstwa dotknięte obostrzeniami w związku z pandemią, zostały również objęte programem wsparcia – powiedział we wtorek premier Mateusz Morawiecki podczas konferencji prasowej. Jak zaznaczył, wsparcie to dotyczy ponad 170 tysięcy firm, w których zatrudnionych jest ponad 400 tys. pracowników.

Premier podkreślił, że znajdujemy się w decydującym momencie walki z epidemią, a rząd wprowadził szereg obostrzeń z tym związanych. „Idziemy wąską ścieżką między niekontrolowanym wybuchem epidemii a bardzo trudnymi wyborami gospodarczymi, zapaścią gospodarczą, długotrwałymi kłopotami. Znalezienie właściwej ścieżki po środku jest kluczem do szybkiego odbicia gospodarczego w najbliższej przyszłości” – powiedział szef rządu.

„Wirus nie pozostawia wiele pola manewru, dlatego wszystkie przedsiębiorstwa, które zostaną dotknięte i zostają dotknięte tym rygiem, obostrzeniami, które wdrożyliśmy, chcemy, by zostały również objęte programem wsparcia” – podkreślił premier.

Jak mówił, największe obciążenie dla przedsiębiorców w czasie drugiej fali pandemii dotyczy różnego rodzaju obostrzeń w dziedzinie usług m.in. w gastronomii, ale także rozrywki, branży fitness, jak również sprzedawców na targach i bazarach. „Tu także dokonamy pewnych zmian w sprzedaży detalicznej” – dodał Morawiecki.

Zwolnienie ze składki ZUS za listopad, bezzwrotne

dotacje 5 tys. zł, brak opłaty targowej za 2021

„Dla gastronomii, ale także firm z branży rozrywki, fitness, jak również sprzedawców detalicznych w listopadzie dokonujemy zwolnienia ze składki ZUS” – powiedział Morawiecki.

Ponadto – dodał – wdrożone zostanie postojowe, czyli „dopłata z budżetu państwa do utrzymania zatrudnienia w tych firmach”.

„Po trzecie bezzwrotne dotacje w wysokości 5 tys. złotych dla tych małych mikrofirm, które wpadają w trudną sytuację gospodarczą, a po czwarte zwolnienie z opłaty targowej za cały 2021 z jednoczesną rekompensatą tego zwolnienia dla samorządów” – informował premier.

Wartość wsparcia dla przedsiębiorców to 1,8 mld zł, dotyczy ponad 170 tys. firm

Premier zaznaczył, że z pomocy i ulg przewidzianych przez rząd będą mogli skorzystać przedsiębiorcy, których przychód w październiku lub listopadzie będzie mniejszy o 40 proc w porównaniu do października i do listopada 2019 roku. „Czyli do czasu, kiedy nie było epidemii i kiedy te wartości można ze sobą we właściwy sposób porównać, czyli październik do października, listopad do listopada” – dodał Morawiecki.

Jak poinformował, wsparcie to dotyczy ponad 170 ponad firm, w których zatrudnionych jest łącznie prawie 400 372 tys. pracowników. „Wartość pomocy szacujemy na ponad 1,8 mld; według niektórych szacunków przekroczy ona wartość 2 mld” – powiedział szef rządu.

Zaznaczył, że zaprezentowane we wtorek rozwiązania dla przedsiębiorców dotyczą listopada. „Życzyłby wszystkim rodakom, przedsiębiorcom, żeby na listopadzie się to zakończyło, bo to będzie oznaczało, że możemy pod koniec listopada zmieniać warunki funkcjonowania i przy utrzymaniu rygorów sanitarnych dopuścić funkcjonowanie wielu tych

przedsiębiorców” – podkreślił.

Zapewnił, że jeżeli tak się nie stanie i jeżeli będzie konieczne przedłużenie tych obostrzeń, to będzie ono przedłużone na grudzień i na kolejne miesiące. „Dokonamy odpowiednich decyzji w odpowiednim czasie, żeby wsparcie było dostępne dla wszystkich przedsiębiorców” – powiedział premier.

Premier do przedsiębiorców: zrobimy wszystko byście zachowali swoje przedsiębiorstwa

Premier stwierdził na konferencji, że funkcjonowanie gospodarki w ramach drugiej fali epidemii koronawirusa jest odmienne od tego co miało miejsce wiosną.

„Dzisiaj widzimy, że musimy znaleźć sposób funkcjonowania wielu branż w sytuacji ograniczeń w prowadzeniu biznesu. I te możliwości finansowane: bezzwrotna dotacja, zapłata za ZUS, zapłata za postojowe, częściowa zapłata za pracowników służyć ma właśnie również temu, żeby przedsiębiorcy mogli się do tego arcytrudnego czasu we właściwy sposób dostosować” – powiedział Morawiecki.

Ponadto – dodał – oprócz przedstawionych we wtorek rozwiązań będą też dostępne „długoterminowe pożyczki i gwarancje dla tych, którzy będą chcieli skorzystać z różnego rodzaju programów inwestycyjnych czy operacyjnych dla przedsiębiorców”.

„Drodzy przedsiębiorcy dziękuję za dialog z wami w ostatnich trudnych dniach i tygodniach. Zdaję sobie sprawę z tego, że stoimy przed bardzo trudnymi wyborami, ale chcemy zrobić wszystko także z ogromnym wsparciem ze strony budżetu państwa polskiego, żebyście mogli przechowywać wartość stworzoną przez was, wartość waszych przedsiębiorstw, wartość waszego biznesu, przez te trudne miesiące, aby jak najkrótsze miesiące epidemii” – powiedział premier.

Zniesienie zakazu handlu w niedzielę na razie nie jest brane pod uwagę

Senat podjął uchwałę w poniedziałek uchwałę ws. wniesienia do Sejmu projektu ustawy zakładającego zniesienie zakazu handlu w niedziele w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii oraz w okresie do 90. dnia następującego po odwołaniu tego ze stanów, który obowiązywał jako ostatni.

Premier Morawiecki pytany, czy brane jest pod uwagę zniesienie na jakiś czas zakazu handlu w niedziele. „Rząd nie bierze na razie pod uwagę zniesienia zakazu handlu w niedziele” – powiedział premier.

Gowin: pracujemy nad strategiami wsparcia dla gospodarki na najbliższe 6-9 miesięcy

„Pracujemy nad strategiami wsparcia dla polskiej gospodarki w perspektywie najbliższych 6-9 miesięcy, a także w perspektywie najbliższych kilku lat” – mówił wicepremier Gowin na wspólnej konferencji z premierem Mateuszem Morawieckim i ministrem finansów Tadeuszem Kościńskim.

Zaznaczył, że opracowanie tych strategii obydwaj się w dialogu z przedstawicielami pracodawców i pracowników.

„W najbliższy czwartek spotykam się z Radą Dialogu Społecznego, także tego dnia spotkam się z Radą Przedsiębiorczości” – powiedział. Zaznaczył, że „wraz z pracodawcami, wraz ze związkami zawodowymi będziemy dyskutować nad strategiami rozwojowymi i strategiami przeciwdziałania negatywnym gospodarczym skutkom.

Projekt nowej ustawy antycovidowej jeszcze we wtorek w Sejmie

„Projekt kolejnej ustawy antycovidowej, zgłoszonej przez Radę Ministrów, został wniesiony przez grupę posłów pod dzisiejsze

obrad Sejm” – oświadczył we wtorek wicepremier Jarosław Gowin.

Jak wyjaśnił na konferencji prasowej, projekt „zawiera katalog rozmaitych ułatwień i uproszczeń jeśli chodzi o kwestie biurokratyczne”. Dodał, że rząd chce nie tylko w miarę możliwości budżetu i podatnika wspierać przedsiębiorców „tarczami finansowymi”, ale także chce zbudować „tarczę prawną”. Według niego, ta tarcza miałaby pozwolić polskim przedsiębiorcom toczyć jak najskuteczniej walkę z globalnym kryzysem gospodarczym.

Gowin zaznaczył, że bezzwrotne dotacje w wysokości 5 tys. zł dla przedsiębiorców, których dochody spadły o 40 proc., zostaną dodane do zgłoszonego w nocy projektu nowelizacji ustawy o Covid-19.

Kościński: nie spodziewałbym się kolejnej nowelizacji budżetu w tym roku

Minister finansów, funduszy i polityki regionalnej Tadeusz Kościński podczas konferencji przypomniał, że nowela budżetu na 2020 rok przewiduje deficyt w wysokości 109 mld zł. Zaznaczył, że to „bardzo konserwatywna prognoza”. Dodał, że na rok bieżących zapewnione jest 100 proc. potrzeb pożyczkowych, a na 2021 rok – 10 proc.

„Finanse publiczne względnie są w dobrej sytuacji i nie spodziewam się kolejnej nowelizacji w tym roku” – powiedział minister Kościński.

Zgodnie z nowelizacją budżetu uchwaloną przez Sejm, deficyt w tym roku został podniesiony z zerowego do 109,3 mld zł. Limit wydatków budżetowych wzrósł o 72,7 mld zł w porównaniu do obowiązującej jeszcze ustawy budżetowej – do 508 mld zł. Dochody są szacowane na 398,7 mld zł. Założono, że dochody budżetu będą niższe od planowanych o 36,7 mld zł, dochody podatkowe spadną o 40,3 mld, ale wyższe o 3,6 mld zł będą

dochody niepodatkowe.

Ustawa przewiduje, że spadek PKB w całym 2020 r. wyniesie 4,6 proc., wobec pierwotnie zakładanego wzrostu o 3,7 proc. Z kolei zatrudnienie w gospodarce narodowej spadnie o 2,4 proc., a płace wzrosną o 3,5 proc., czyli wolniej niż w poprzednich latach.

Autorzy: Sylwia Dąbkowska-Pożyczka, Piotr Śmiłowicz, Małgorzata Werner-Woś, Edyta Roś, Michał Boroń, PAP

Do Portu Gdynia przypłynął największy w tym roku tankowiec



Do Portu Gdynia przypłynął największy w tym roku zbiornikowiec, którego nośność wynosi blisko 50 tys. DWT. Jednostka „Torm Loieuse”, pływająca pod duńską banderą, dotarła z Primorska (Rosja) i przywiozła olej napędowy.

Kierownik działu marketingu Portu Gdynia Marcin Wojciechowski poinformował w poniedziałek, że tankowiec dostarczył 37 tys. ton oleju napędowego, który trafi do bazy Paliw PERN w Dębogórze k. Gdyni (Pomorskie).

Statek „Torm Loieuse” mierzy 183 metry długości przy szerokości

32,5 metra.

W Porcie Gdynia przeładowano w 2019 r. 1862,7 tys. ton paliw płynnych. „Port Gdynia specjalizuje się w przeładunku gotowego oleju napędowego, który rurociągiem po dnie trafia do bazy Paliw PERN w Dębogórze” – podkreślił Wojciechowski.

„w związku z obserwowanymi wzrostami przeładunków paliw płynnych na rynku transportu morskiego Zarząd Morskiego Portu Gdynia S.A. podjął decyzję o wdrożeniu programu inwestycyjnego mającego na celu modernizację Stanowiska Przeładunku Paliw Płynnych w Porcie Gdynia (SPPP). Stanowisko umiejscowione przy falochronie, wyposażone zostało w nowy nalewak wraz z fundamentem i instalacjami przynależnymi, który do użytkowania został oddany w marcu 2020 r.” – podał.

Przebudowana została także stała instalacja gaśnicza wraz z wymianą istniejących działek gaśniczych oraz instalacji zasilania i sterowania. Dzięki temu poszerzono m.in. obszar stref gaszenia, co umożliwi obsługę szerszych tankowców. Unowocześniona została również sama instalacja do przeładunku paliw. Do końca 2020 roku prognozowane jest również ukończenie modernizacji istniejącego, starszego nalewaka.

„łączny koszt wszystkich inwestycji, zrealizowanych przez Zarząd Morskiego Portu Gdynia S.A. w celu modernizacji i zwiększenia możliwości przeładunkowych SPPP to 11 mln zł. Dzięki tym inwestycjom Port Gdynia ma szansę stać się znaczącą lokalizacją na tym rynku w obrębie basenu Morza Bałtyckiego, a Baza Paliw w Dębogórze umocni swoją pozycję największego, niezależnego morskiego hubu paliwowego w tym regionie” – poinformował Wojciechowski.

W Bazie Paliw PERN w Dębogórze trwa budowa dwóch nowych zbiorników po 32 tys. m sześć. Planowany termin zakończenia inwestycji to 31 marca 2021 r. Po rozbudowie pojemność magazynowa obiektu wzrośnie do prawie 260 tys. m³.

Zbiorniki w Dębogórze to element II etapu rozbudowy baz paliw, należącego do programu Megainwestycji PERN. Pierwszy etap obejmował wybudowanie 4 zbiorników o łącznej pojemności 128 tys. m³. Drugi etap, obecnie realizowany, to 9 nowych zbiorników o całkowitej pojemności 222 tys. m sześć., również w bazach w Koluszkach, Boronowie, Rejowcu, Emilianowie i Małaszewiczach. Obecnie przygotowywany jest III etap. Stopień jego realizacji będzie zależny od wzrostu konsumpcji paliw w kraju i zapotrzebowania na magazynowanie oraz obrót paliwami.

Autor: Robert Pietrzak

Słowacja: w weekend rozpocznie się powszechne testowanie



Premier Słowacji Igor Matovicz poinformował w poniedziałek, że w najbliższy weekend rozpocznie się pierwsza runda powszechnych testów na nosicielstwo Sars-CoV-2. Taką decyzję podjął centralny sztab kryzysowy po testach przeprowadzonych w czterech powiatach Słowacji.

Matovicz powiedział, że w piątek, sobotę i w niedzielę w najbardziej dotkniętych koronawirusem trzech powiatach na Orawie – Dolnym Kubinie, Namiestowie, Twardoszynie oraz w Bardejowie w północno-wschodniej Słowacji przetestowano 140

945 osób, z których pozytywny wynik testów miało 5594 osób. To prawie cztery procent spośród testowanych. „To nasza droga z piekła” – uznał premier i powiedział, że rezultat i przebieg pierwszych dni testów są wspaniałe.

Zdaniem premiera operacja, którą zaplanowało i zrealizowało wojsko przy pomocy ochotników, a także strażaków, policjantów i urzędników samorządowych oraz państwowych oznacza wielki sukces. Ujawnił, że podczas poniedziałkowego posiedzenia centralnego sztabu kryzysowego rozważano alternatywę: albo powszechne testy na terenie całej Słowacji, albo pełny i głęboki lockdown.

Wybrano testy, które pozwalają wskazać osoby zakażone, spośród tych, którzy nie mają widocznych objawów choroby. Decyzję o skróceniu planowanego czasu z trzech do dwóch dni podjęto wyciągając wnioski z problemów organizacyjnych dotychczasowej fazy testów – powiedział minister obrony Jaroslav Nad.

Osoby z wynikami pozytywnymi, a także mieszkające z nimi członkowie ich rodzin, muszą przez 10 dni pozostać w kwarantannie. Dotyczy to także osób, które w miniony piątek, sobotę i niedzielę nie uczestniczyły w testach, a mieszkają na Orawie lub Bardejowie.

Ponieważ na Słowacji od soboty obowiązuje z pewnymi wyjątkami zakaz wychodzenia z domów, osoby z negatywnym testem nie będą zobowiązane do jego przestrzegania. Premier zwrócił uwagę, że osoby, które mając pozytywny wynik badań, poddawały się testom w innych miejscach z nadzieją na inny rezultat, mogą zostać ukarane mandatem w wysokości 1650 euro. Możliwe jest także skierowanie sprawy do sądu w związku ze stworzeniem zagrożenia dla zdrowia publicznego.

Źródło: PAP

Amy Coney Barrett otrzymała nominację na sędzię Sądu Najwyższego



Senat USA zatwierdził w poniedziałek nominację 48-letniej Amy Coney Barrett na sędzię Sądu Najwyższego. Tym samym konserwatyści będą mieli w tym gremium o ogromnym znaczeniu politycznym przewagę sześć do trzech.

Zgodnie z oczekiwaniami głosowanie przebiegło niemal idealnie wzdłuż partyjnych podziałów. Barrett otrzymała 52 głosy za i 48 przeciw.

„To coś, z czego możemy być naprawdę dumni” – deklarował w weekend przed głosowaniem lider republikańskiej większości w Senacie Mitch McConnell mówiąc o nominacji. Deklarował, że nie spełnią się „apokaliptyczne” ostrzeżenia krytyków, że na sądownictwo w USA wywierany będzie wpływ polityków.

Z linii Republikanów wyłamała się w poniedziałek wieczór w Kongresie senator Susan Collins z Maine, która w listopadzie prawdopodobnie straci w wyborach mandat parlamentarzystki. „To nie jest uczciwe, by przeprowadzić zatwierdzające głosowanie w Senacie przed wyborami” – argumentowała.

W spolaryzowanym na finiszu kampanii amerykańskim społeczeństwie o proces nominacji toczy się gorący polityczny

spór.

Procedurę nominacji Barrett Republikanie przeprowadzili w bezprecedensowo bliskim okresie przed datą wyborów prezydenckich. GOP zależało, by wypełnić wakat po zmarłej we wrześniu ikonie liberalnego sądownictwa Ruth Bader Ginsburg w szybkim tempie, jeszcze przed wyborami. W USA Sąd Najwyższy może odegrać decydującą rolę w kwestii sporów prawnych dotyczących tegorocznych wyborów prezydenckich.

Politycy z Partii Demokratycznej uważają, że to ten kandydat i ta partia, które zwyciężą w listopadowym głosowaniu, powinny wskazać następczynię Ginsburg. Zwyczaj stanowi, że nowych sędziów Sądu Najwyższego nie wybiera się na tak bardzo krótko przed wyborami. Demokraci przypominają, że gdy w ostatnim roku urzędowania prezydenta Baracka Obamy usiłował on wypełnić wakat po konserwatywnym sędziu Antonin Scalia, Republikanie zablokowali jego kandydata, powołując się na ten zwyczaj.

Demokraci wskazują, że procedurę nominacji przeprowadzono wbrew ostatniej woli Ginsburg, a głosowanie w wyborach de facto trwa, gdyż dziesiątki milionów obywateli USA już spełniło swój obowiązek w głosowaniu wczesnym. Demokratyczna senator Elizabeth Warren nazwała nominację Barrett „ostatnim tchnieniem zdesperowanej Partii (Republikańskiej)”.

Barrett, praktykująca katoliczka, cieszy się poparciem środowisk religijnych. Ma siedmioro dzieci, w tym dwójkę adoptowaną z Haiti. W dotychczasowych orzeczeniach dała się poznać jako osoba o konserwatywnych poglądach w sprawach m.in. aborcji, imigracji oraz prawa do posiadania broni.

Profesor prawa na Uniwersytecie Notre Dame w Indianie będzie piątą kobietą w historii, która zasiądzie w Sądzie Najwyższym i drugą o poglądach konserwatywnych. To trzecia nominacja do SN prezydenta USA Donalda Trumpa. Poprzedni to Neil Gorsuch oraz Brett Kavanaugh.

Akceptacja kandydatury Barrett przez Senat oznacza, że

konserwatyści będą mieli w Sądzie Najwyższym przewagę nad liberałami sześć do trzech. Ponieważ sędziowie powoływani są dożywotnio, jej nominacja będzie miała więc prawdopodobnie długoterminowe konsekwencje. Zaprzysiężenie nowej sędzi odbędzie się w nocy z poniedziałku na wtorek czasu polskiego w Białym Domu.

Interpretujący zgodność prawa z konstytucją Sąd Najwyższy cieszy się estymą Amerykanów i ma rozstrzygające zdanie w rozbudzających emocje społecznych sporach, w tym tych dotyczących aborcji czy kwestii związanych z dyskryminacją. Jego decyzje miewają epokowe znaczenie – za pomocą decyzji SN w całym kraju zalegalizowano małżeństwa homoseksualne, a wcześniej zakazano segregacji rasowej.

Autor: *Mateusz Obremski*

Przepychanki na sali sejmowej. Posłowie K0 wykluczeni z obrad



Do przepychanek na sali sejmowej doszło we wtorek po tym, jak Joanna Scheuring-Wielgus złożyła wniosek o dołączenie do porządku obrad projektu ustawy Lewicy, liberalizującego dostęp do aborcji. Wicemarszałek Ryszard Terlecki poprosił o interwencję Straż Marszałkowską i wykluczył z obrad dwoje

posłów KO – Klaudię Jachirę i Sławomira Nitrasa.

We wtorek Sejm rozpoczął dwudniowe posiedzenie. „Ja z pewną przykrością stwierdzam, że na sali wśród posłów Lewicy i PO są posłowie, którzy mają maseczki ze znakami do złudzenia przypominającymi symbole Hitlerjugend i SS. Ale rozumiem, że opozycja totalna nawiązuje do totalitarnych wzorów i z przykrością to przyjmujemy” – powiedział na początku obrad wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki (PiS).

Głos zabrała posłanka KO Małgorzata Tracz, która miała na twarzy maseczkę z symbolem protestu przeciwko wyrokowi TK – czerwoną błyskawicą. „Panie marszałku, wysoka izbo na naszych oczach toczy się historia, od 6 dni tysiące młodych ludzi na ulicach polskich miast protestują, protestują w obronie swojej godności, w obronie swojej wolności, w obronie prawa do wyboru, w obronie prawa do aborcji. To jest wojna i wy tę wojnę przegracie. A kto jest za tę wojnę odpowiedzialny? Panie wiceministrze Kaczyński, to jest pana odpowiedzialność” – mówiła Tracz zwracając się do prezesa PiS i rządzących.

Gdy z wnioskiem formalnym o dołączenie do porządku obrad izby projektu ustawy klubu Lewicy, liberalizującego dostęp do aborcji wystąpiła Joanna Scheuring-Wielgus, przy mównicy towarzyszyła jej grupa posłanek Lewicy z tablicami „kobieta decyduje”. Następnie cała grupa opuściła mównicę i stanęła w pobliżu miejsc PiS, gdzie siedzi Jarosław Kaczyński. Machały tablicami: „kobieta decyduje”, „legalna aborcja”.

Posłanki krzyczały: „to jest wojna!” Wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki ogłosił przerwę i wezwał na salę Straż Marszałkowską.

W wyniku tego na sali sejmowej wybuchło ogromne zamieszanie.

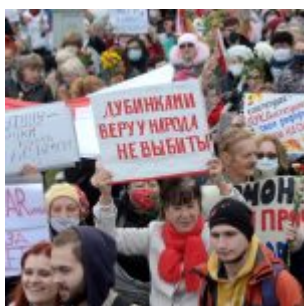
Wicemarszałek Terlecki wykluczył z obrad posłów KO: Klaudię Jachirę i Sławomira Nitrasa.

Wcześniej Sławomir Nitras zwrócił się o uzupełnienie porządku

obrad o projekt ustawy przekazującej 2 miliardy zł, które mają trafić na media publiczne, na walkę z COVID.

Autorzy: Edyta Roś, Piotr Śmiłowicz

Białoruś: Swiatłana Cichanouska wezwała prywatny biznes do wsparcia strajku



Liderka opozycji białoruskiej Swiatłana Cichanouska wezwała w poniedziałek biznes prywatny, sferę IT, działaczy sportu i kultury do poparcia ogólnokrajowego strajku. Zapewniła, że strajki rozpoczęły się w państwowych zakładach pracy i na uczelniach.

„Robotnicy państwowych fabryk i przedsiębiorstw, pracownicy transportu, górnicy, wykładowcy i studenci zaczęli strajkować od samego rana” – napisała Cichanouska na serwisie Telegram. Podkreśliła następnie, że strajk w firmach prywatnych byłby przejawem solidarności ze strajkującymi. Wyraziła przekonanie, że „biznes prywatny, wspólnoty religijne, działacze kultury i sportu i pracownicy IT wesprą strajkujących i na jeden dzień wstrzymają pracę”.

Zaapelowała, by poparli oni pracowników Zakładów MAZ, zakładów Grodno Azot, giganta potasowego Biełaruśkalij i MZKT (mińskiej

fabryki ciągników kołowych). „Ludzie, którzy zdecydowali się na strajk, potrzebują widzieć, że nie są sami” – przekonywała.

Cichanouska zapewniła też, że strajk „jest kolejnym krokiem Białorusinów ku wolności, zaprzestaniu przemocy i nowym wyborom”.

Liderka opozycji zaznaczyła, że minął termin, w którym Alaksandr Łukaszenka mógł spełnić wysunięte przez nią żądania. Cichanouska postawiła wcześniej ultimatum, w którym wezwała do strajku, jeśli Łukaszenka, przeciwko któremu od sierpniowych wyborów prezydenckich trwają w kraju masowe protesty, nie spełni trzech żądań. Miał on ogłosić swoją dymisję, doprowadzić do całkowitego zaprzestania przemocy na ulicach i do zwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Źródło: PAP.

Lekarz o nowych obostrzeniach: Restrykcje powinny pomóc, ale nie rozumiem niektórych idei



Nowe restrykcje powinny pomóc w zahamowaniu rozprzestrzeniania

się koronawirusa, pod warunkiem że wszyscy będą się do nich stosować, ale nie rozumiem niektórych idei – przyznała w rozmowie z PAP dr Lidia Stopyra, specjalista ds. chorób zakaźnych i pediatra.

Zgodnie z nowymi wytycznymi rządu od poniedziałku do szkół pójdą tylko najmłodsze dzieci, do klas trzecich. Dzieci od czwartej klasy przejdą na tryb nauczania zdalnego; uczniów szkół średnich taki tryb obowiązuje już od tygodnia (od 19 października). Od tego poniedziałku (26 października) dzieci i młodzież w godz. od 8 do 16 nie będą mogły przemieszczać się bez opieki dorosłego. Zasada ta nie obowiązuje: kiedy dziecko idzie do szkoły lub wraca z niej do domu, a także w weekendy i dni wolne od nauki.

„Nie do końca rozumiem niektórych idei” – przyznała dr Lidia Stopyra, ordynator Oddziału Chorób Infekcyjnych i Pediatrii w Szpitalu im. Stefana Żeromskiego w Krakowie.

Jej zdaniem do szkół nie powinny chodzić nie tylko dzieci od czwartej klasy, ale i te młodsze. „Rozumiem, że trudno zorganizować zdalne zajęcia dla najmłodszych dzieci, ale jeśli restrykcje mają być skuteczne, to nie mogą być połowicze. Dla młodszych dzieci przestrzeganie obostrzeń, noszenie maseczek, zachowywanie dystansu społecznego jest trudniejsze niż dla starszych. One wciąż będą się zarażać” – powiedziała lekarz, dodając, że w szkołach i przedszkolach jest wiele ognisk zakażenia.

Według niej dziwić może też nieco zapis o przemieszczaniu się dzieci poniżej 16. roku życia bez opieki dorosłego. „Taki zapis nasili gromadzenie się młodzieży po godz. 16, czyli po szkole. A przed 16 godz. raczej mało młodych ludzi wychodzi, ponieważ będą się uczyć zdalnie, z drugiej strony zapis uniemożliwi im np. zrobienie zakupów, pomoc starszej osobie – przecież są różne sytuacje rodzinne. Wprowadzając restrykcje, nie unikniemy pewnych uciążliwości, ale nie może być tak, że uciążliwości przewyższają korzyści” – mówiła

specjalista chorób zakaźnych.

Równocześnie dr Stopyra podkreśliła, że w sytuacji znacznego wzrostu liczby zakażeń i braku personelu medycznego potrzebne są radykalne obostrzenia. „Radykalne środki będą skuteczne tylko wtedy, jeśli wszyscy, solidarnie zastosują się do nich” – zaznaczyła.

Autor: *Beata Kołodziej, PAP.*